

Miliard euro na rybołówstwo w Polsce

07.05.2007.

07.05.2007 Szczecin (PAP) - Miliard euro, z czego większość z budżetu Unii Europejskiej, przypadnie w latach 2008-2013 na rybołówstwo w Polsce - powiedział w poniedziałek dziennikarzom w Szczecinie wiceminister gospodarki morskiej ds. rybołówstwa, Zbigniew Graczyk.

Jak dodał, 200 mln euro z tej kwoty przypadnie na rozwój infrastruktury portowej, w tym np. budowę i modernizację przystani, kolejne 200 mln euro otrzymają zakłady przetwórstwa ryb i hodowli śródlądowej.

Po okresie likwidacji naszej floty rybackiej przyszedł czas na jej modernizację oraz zmianę profilu zatrudnienia rybaków - podkreślił Graczyk. Przypomniał, że po wejściu Polski do UE, zlikwidowano, złomując, ok. 40 proc. polskiej floty rybackiej.

Poinformował, że resort dokonał "bilansu zamknięcia" stanu polskiego rybołówstwa w trzy lata po wejściu w struktury unijne i przygotował program jego rozwoju na lata 2008-2013. Strategią ma już w najbliższą środę zająć się Komitet Stały Rady Ministrów. Dokument niebawem będzie przedmiotem dyskusji posłów z Komisji Infrastruktury.

Zdaniem wiceministra, polskie rybołówstwo na Bałtyku powinno stawiać na rozwój połowów przybrzeżnych, czyli na łodziach do 9 m, które zaopatrywałyby m.in. małe sklepy, czy smażalnie.

Graczyk widzi także przyszłość w rozwoju turystyki wędkarskiej na Bałtyku. "Łowienie na wędkę w wodach Bałtyku już staje się bardzo popularne. Takie połowy są Nielimitowane. Wg nieoficjalnych danych, wydano na nie już ok. 50 tys. zezwoleń. Wędkarze złowili na Bałtyku ok. 10 tys. ton dorsza, czyli blisko tyle, ile wynosi roczny limit dla Polski" - powiedział wiceminister.

Przypomniał, że limit połowowy dorsza, którego Polska poławiała jeszcze w latach 80. ok. 100 tys. ton, wynosi obecnie jedynie 14 tys. ton rocznie. Wg wiceministra, dla rybaków, którzy poławiali tę rybę, trzeba znaleźć alternatywę - mogą nią być połowy śledzi lub szprotów, których limity są niewykorzystane.

Alternatywą może także być przetwórstwo ryb. "Import ryb dla przetwórstwa w Polsce osiąga 200 tys. ton rocznie. Nasze przetwórnice spełniają wszystkie standardy unijne" - podkreślił.

Zapowiedział, że Polska chce brać aktywny udział w badaniach naukowych stad dorszy na Bałtyku. Międzynarodowe gremia uważają, że stada zostały przetrzebione i wymagają odnowienia. Efektem są niskie limity połowowe.

Strona polska chce także, by w ramach wymiany polscy inspektorzy rybołówstwa współpracowali z inspektorami innych państw nadbałtyckich - dodał Graczyk. (PAP)